Należność pocztowa uiszczona ryczałtem

# SZKOŁA NIEDZIELNA

## PRZEWODNIK
## DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ NIEDZIELNYCH

Rok I (VI) Warszawa, Wrzesień 1938 Nr. 9

Redaktor i wydawca w imieniu Zrzeszenia Szkół Niedzielnych w Polsce:
**Ks. Dr. Emil Jelinek, Warszawa 32, Marymoncka 1c m. 117, tel. 12-79-40**



Prenumerata rocznie wynosi w kraju 3 zł., kwartalnie 90 gr., w Czechosłowacji 15 Kc., w Ameryce 80 cen. Numer pojedyńczy 30 gr. Dla przesyłek pieniężnych i ofiar konto czekowe **P. K. O. Nr. 16.161**, Ks. Jelinek, Warszawa

*Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.*

*Mat. 5:7.*



Inż. Maksymilian Czapek
Fundator „Czapkowa"

## OD REDAKCJI.

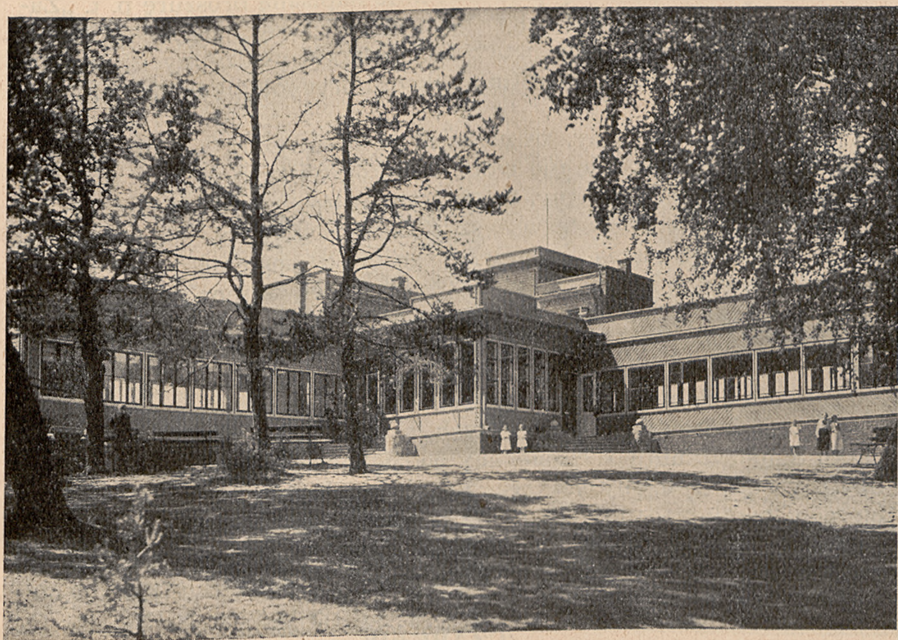
Od pewnego czasu na łamach kilku pism ewangelickich toczy się wielce ciekawa dyskusja na temat zadań i celów polskiej prasy ewangelickiej. Dziękujemy Bogu, że wreszcie ludzie mądrzy i Bożą sprawę miłujący radzą i nad tą bolączką naszego życia, któremu pod wielu względami brak zdrowia i świeżych rumieńców. Notujemy ten fakt z radością, ale jednocześnie obok niego zanotować musimy drugi, tym razem smutny fakt. Oto podczas gdy toczy się dyskusja nad tym jak ożywić i spoić ze sobą polską prasę ewangelicką cały szereg właśnie polsko-ewangelickich pism ustosunkował się wobec naszego pisma całkowicie obojętnie, jakgdyby pojawienie się naszego pisma było rzeczą całkowicie obcą czy nawet niepożądaną, którą jeno milczeniem zbyć należy. Pisma te nie tylko, że nie poczyniły wzmianek o pojawieniu się „Szkoły Niedzielnej", ale co ważniejsza uważały snać za stosowne nie nadesłać numerów zamiennych, chociaż pismo nasze było im posyłane od samego początku. Uczyniły to natomiast krajowe i zagraniczne pisma prawosławne, mariawickie a nawet katolickie, nie mówiąc już wcale o zagranicznych pismach ewangelickich. Wydaje się nam przeto, że tocząca się na łamach polskich periodyków ewangelickich dyskusja acz wielce ciekawa i pożądana nie wychodzi poza obręb pięknych ale teoretycznych tylko rozważań, którym tak samo daleko od życia i czynu, jak pięknym ale nierealnym marzeniom. To też ze swej strony po upływie pół roku przestaliśmy posyłać „Szkołę Niedzielną" tym wszystkim ewangelickim redakcjom, które uważały za właściwe nie odwzajemnić się numerami zamiennymi.

Na szczęście nie wszystkie pisma polsko-ewangelickie, bo przede wszystkim o te nam chodzi, zachowały „dostojne" (!?) milczenie. Jak już pisaliśmy obszerne i przychylne wzmianki o „Szkole Niedzielnej" zamieściły następujące pisma ewangelickie: „Słowo Prawdy", organ Związku Zborów Baptystów (redaktor A. W. Kurzawa, Warszawa 29, Wolska 46), „Jednota", organ Polskiego Kościoła Ew. Ref. (redaktor Ks. L. Zaunar, Warszawa 1, Leszno 20), „Przegląd Ewangelicki", organ polskiego ewangelicyzmu w kraju i zagranicą (redaktor Ks. W. Preiss, Bydgoszcz, Libelta 4), „Pielgrzym Polski", organ Metodystów (redaktor M. Kośmiderski, Bydgoszcz, Gdańska 218), „Ewangeliczny Chrześcijanin", organ Związku Słowiańskich Zborów Ewangelicznych Chrześcijan (redaktor inż. Szenderowski, Warszawa 4, Targowa 82), „Filadelfia", organ polskiej młodzieży ewangelickiej (redaktor J. Niewieczerzał, stud. teol., Warszawa 1, Leszno 20), „Sumienie Społeczne", miesięcznik dążący do pogłębienia etycznego i religijnego w duchu wolności i powszechnego braterstwa (redaktor M. Lubecki, Warszawa 4, Radzymińska 53) i „Szlakiem Reformacji", organ Wileńskiego Kościoła Ew. Ref. (redaktor Ks. Aleksander Piasecki, Wilno, Zawalna 11); Ewpol zaś (Ewangelickie Biuro Prasowe kierowane przez Ks. prof. Dr. J. Szerudę) wydało oficjalną wiadomość o pojawieniu się naszego pisma.

Z szczególną radością podkreślamy fakt zamieszczenia artykułu Ks. Dr. E. Jelinka o szkołach niedzielnych w Polsce w organie Czechosłowackiego Zrzeszenia Szkół Niedzielnych „Bible a kalich".

Redakcja tego pisma zaopatrzyła artykuł Ks. Jelinka miłą uwagą, że byłoby dobrze, gdyby czeskie szkoły niedzielne nawiązały kontakt korespondencyjny z polskimi szkołami niedzielnymi, co niewątpliwie w pewnej mierze przyczyniłoby się do bliższego wzajemnego bratniego poznania i duchowego współżycia. Ze swej strony radośnie witamy tę piękną myśl wymiany wspólnych zainteresowań i w tym celu wszystkim naszym miłym Czytelnikom podajemy adresy, na które należałoby kierować listy: Redaktor Josef Prudky, Hradec Králove, Moravská c 796 lub też: Farár ThDr. Adolf Novotny, Krabcice, pp. Roudnice nad Labem

Z przyjemnością również zauważyliśmy, że „Rużovy paloucek", miesięcznik dla dzieci wydawany przez Czechosłowackie Zrzeszenie



Ogólny widok Czapkowa.

*Fot. Jan Malarski.*

Szkół Niedzielnych, w ostatnim swym numerze przedrukował z czerwcowego numeru „Szkoły Niedzielnej" z podaniem źródła nasz obrazek „Jezus i dzieci wszystkich ras", zaopatrując go w kilka miłych słów o braterstwie Chrystusowym wszystkich dzieci Bożych.

Żywo zainteresował się „Szkołą Niedzielną" Związek Polaków w Niemczech (Berlin W. 35, Potsdamer Strasse 61). Byłoby więc pożądaną rzeczą, aby i inne polskie pisma ewangelickie nie zapomniały o swych rodakach w Rzeszy Niemieckiej.

„Szkoła Niedzielna" znalazła odzew nawet na Litwie. Dociera ona do rąk Generalnego Superintendenta Litewskiego Kościoła Ew. Ref., Ks. prof. Dr. Pawła Jakubenasa w Kownie, który donosi nam, że litewskie szkoły niedzielne są dopiero w stadium organizowania; odbywać się mogą one jedynie w porze letniej, ponieważ w zimie nie

wszystkie sale są opalane. Na szczęście w szkołach państwowych wykłada się religię bez jakichkolwiek przeszkód, a w Birżach dziatwa szkolna co niedziela uczęszcza na specjalnie dla niej odprawiane nabożeństwa. Braciom Litwinom z głębi serca życzymy hojnego błogosławieństwa Bożego w dalszej pracy nad gruntowaniem królestwa Bożego w sercach ich dziatwy, która stanowić będzie o przyszłości ich Kościoła i Ojczyzny.

Wreszcie z radością notujemy jeszcze jeden miły dla nas fakt. Udało nam się pozyskać do współpracy z nami Ks. majora Karola Banszla, znakomitego znawcę duszy dziecka i organizatora szkół niedzielnych w naszym kraju. Witamy Go serdecznie w swym gronie i zapewniamy Go o naszej szczerej i gorącej przyjaźni. — Ks. Banszel w ub. roku wydał znakomitą, pięknie i mile napisaną broszurę p. t. „Zagadnienia wychowawcze", którą gorąco polecamy naszym Czytelnikom, wierząc, że odda ona nauczycielom szkół niedzielnych jak najlepsze usługi a niejedną kwestię z zakresu psychologii dziecka im wyjaśni.

Czujemy i widzimy, że na „Szkole Niedzielnej" spoczywa błogosławieństwo Boże. Ale nie wolno nam ograniczyć się jeno do biernej radości. Winniśmy i my, współpracownicy, prenumeratorzy, czytelnicy i sympatycy, wytężyć wszystkie swe siły, aby usunąć niedomagania naszego pisma, uzupełnić jego braki, pogłębić i zbogacić jego treść, upiększyć jego szatę. Wszystko to będzie możliwe, gdy każdy od siebie da to, co może. W pierwszym rzędzie zaś usilnie prosimy Prenumeratorów i Czytelników naszych o wpłacenie zaległej prenumeraty. Do tej pory uiściło prenumeratę zaledwie 10% odbiorców „Szkoły Niedzielnej". Wprawdzie nie zniechęca nas to wcale. Wszak Pan Jezus uzdrowił 10 trędowatych, a tylko jeden z nich i to w dodatku Samarytanin wrócił się, aby podziękować swemu Zbawcy. Mielibyśmy się przeto my gorszyć, że tylko dziesiąta część naszych odbiorców pamięta o nas, kiedy nie większa część pamiętała o swym Zbawcy? Mimo to prosimy pamiętać o nas i o... sobie samych, boć przede wszystkim Wam, mili Czytelnicy i Prenumeratorzy, chcemy służyć.

## CZAPKÓW.

W powiecie Mińsko-Mazowieckim we wsi Drożdżówce na małym pagórku wśród brzóz i jodeł rozsiadł się szeroko i okazale letni dom Sierocińca Zboru Ew. Ref. w Warszawie, ku czci zacnego fundatora inż. Maksymiliana Czapka „Czapkowem" nazwany. Modliły się oń długo i cierpliwie Siostry Diakonise, aż wreszcie gorących ich modłów najłaskawszy Ojciec w niebiesiech wysłuchać raczył; natchnął On serca wyznawców swoich uczuciem miłosierdzia, i pobudził ich do wielkiego zaiste czynu. Panu inż. M. Czapkowi oddawna już leżała na sercu troska o miłe, przestronne i słoneczne letnie pomieszczenie dla dziatwy i wychowanków Sierocińca stołecznego Zboru. Cicho, skromnie i bez rozgłosu zabrał się do realizowania wypieszczonego w sercu a przepojonego iście Chrystusową miłością ku dziatwie i Kościołowi dzieła miłosierdzia. Z majątku swego Żakowa pod Mińskiem Mazowieckim wydzielił połać ziemi, zgarnął garść robotników i nakładem kilku dziesiątków tysięcy złotych zbudował

wspaniałą letnią rezydencję dla dziatwy i darował ją Zborowi Ew. Ref. w Warszawie, który w podzięce i uznaniu chrześcijańskiego i obywatelskiego czynu szczodrobliwego i hojnego ofiarodawcy, nazwał nową rezydencję jego imieniem. Dnia 17 czerwca 1934 w obecności przedstawicieli władz kościelnych i państwowych z p. wiceministrem Pracy i Opieki Społecznej, oraz p. Radcą Ministerstwa W.R. i O.P. na czele, Ks. Superintendent Stefan Skierski w asyście duchownych L. Zaunara, J. Jelena i E. Jelinka dokonał uroczystego aktu poświęcenia nowego sierocińca. Któż zdoła opisać radość Sióstr Diakonis a szczególnie dziatwy i pensjonariuszy Czapkowa?

W zdrowej, lesistej okolicy przebywa stale tylko nieliczna gromadka dzieci w wieku przedszkolnym będących, oraz kilkoro



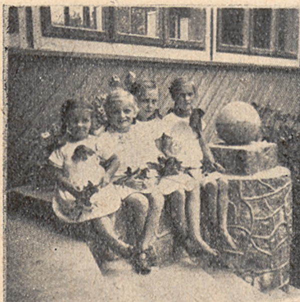
Sypialnia dziewcząt.

*Fot. Jan Malarski*

dzieci słabszych; starsze pozostają w Warszawie a tylko na czas ferii letnich przyjeżdżają do Czapkowa. Porządek dnia jest w Czapkowie z góry ustalony. Dzieci, spieszące do szkoły, wstają już o godz. 7-ej; po wysłuchaniu rannego nabożeństwa mała ta garstka zasiada do skromnego śniadania, które z nieprawdopodobną szybkością znika ze stołu. Bo też już czas najwyższy wybiec na szosę do autobusu, który w kilka minut unosi dziatwę do szkoły, odległej od Czapkowa o 6 klm. Tymczasem wstaje druga grupa dzieci w wieku od 3 do 7 lat. Ruch i gwar jest wielki, ale wszystko odbywa się w jak najlepszym porządku. Ale najlepiej i najprzyjemniej to już bawić się na świeżym żywicą przepojonym i słońcem ozłoconym powietrzu. Wielka przestrzeń lasu pozwala dzieciom nabiegać się dowoli. Jednak najprzyjemniejsze w Czapkowie są święta. Stali pensjonariusze Czap-

kowa już od wczesnego ranka wypatrują przyjazdu reszty dzieci z Warszawy, a „Tata“ (siostra Mary Tosio) i „Mama“ (siostra Aurelia Scholl) mają pełne ręce roboty, bo to i dojrzeć trzeba porządku, tego i owega małego obywatela ogarnąć i co chwila odpowiadać na pytanie: „A czy długo jeszcze autobus nie przyjedzie?“ Dzieci są tak do siebie przywiązane jak jedno wielkie i zgodne rodzeństwo, to też czują się najlepiej i najszczęśliwiej, gdy w święta mogą powitać w swym gronie „warszawskich“ towarzyszy wspólnej sierocej doli i... zabaw.

Ze świąt oczywiście najpiękniejsza jest „Gwiazdka“. Bo to wiadomo, że „Tata“ i „Mama“ jeszcze długo przed świętami mają tajemnicze miny i coś po cichu przygotowują: toć wiadomo, podarek








dla każdego. Zjeżdżają dzieci z Warszawy, a gwar, hałas i śmiech bez przerwy rozlega się w całym „kolorowym domu“, jak w r. 1934 p. Eryk Z. nazwał w „Moim Pisemku“ Czapków od malowanych na łowicko sufitów i białych, żółtych i seledynowych ścian. A już te wielkie paczki, które szofer znosi z autobusu, wzbudzają przeogromną ciekawość. Co też w nich być może? Wieczerza wigilijna jest smaczniejsza niż wszystkie razem kolacje w roku, choinka bogato przez same dzieci przybrana jarzy się światłami, dzieci deklamują wiersze, śpiewają kolendy i wreszcie nadchodzi chwila upragniona. Każde z dzieci zostaje obdarowane: to dostało zabawkę, inne lalkę, inne jeszcze ciekawą grę lub zajmującą książkę. Jak to dobrze, że „Tata“ pozwala w ten wieczór wyjątkowo dłużej się bawić!

Ale czas upływa małym pensjonariuszom Czapkowa nie tyko na zabawie. W Czapkowie wszystko ma czas wyznaczony: zabawa, praca i nauka. Dzieci chętnie pomagają w pracy troskliwym opie-

kunkom Siostrom Diakonisom, które w przystępie czułości nazywają według starszeństwa „Tatą“ lub „Mamą“.

I tak w Czapkowie w atmosferze nieledwie rodzinnej, w wzorowym porządku i bogobojności wyrasta młode pokolenie na zdrowych, rozumnych i prawych obywateli i wiernych wyznawców Chrystusa. Czapków przygarnia często nawet te dzieci, które nie są pozbawione domu rodzinnego. Jedna z siostr pisze: „W Czapkowie mamy możność za drobną opłatą lub nawet zupełnie darmo uprzyjemnić niejednemu biedniejszemu dziecku wakacje. Dla nas jest to największa radość, gdy możemy przyjąć wątłe i słabe dziecko i dać mu wypoczynek na świeżym powietrzu i słońcu“. Tego słońca dosłownie i w przenośni jest w Czapkowie dużo a uprzystępnił go sierotkom czcigodny fundator Czapkowa, inż. M. Czapek.

**Wojciech Wrzos.**

## ZE ZBORU EW.-AUGSB. W WISLE.

Szkoła niedzielna przy Zborze Ew. Augsb. w Wiśle, którego kierownikiem duchownym jest Ks. Dr Andrzej Wantuła, została założona 24 września 1933. Dzieci uczęszcza do niej około 40-go w wieku od 5-ciu do 10-ciu lat, lekcje zaś z nimi prowadzi nauczycielka p. Kubaczkówna i niżej podpisany. Dzieci gromadzą się w sali zborowej każdej niedzieli o godz. 10-ej i nauka trwa całą godzinę. Rozpoczyna się ona modlitwą i pieśnią ogólną, poczem przerabiane są wyjątki z Pisma św. ilustrowane pięknymi opisami świata i otaczającej przyrody w tym celu, aby dzieci przekonać, że Bóg i dzisiaj mądrze rządzi i kieruje światem. Poza tym szkoła corocznie urządza wycieczki do Dzięgielowa koło Cieszyna, gdzie w Zakładach Eben-Ezer odwiedza sierotki i starców. W szkole corocznie jest obchodzona „Gwiazdka“, w czasie której dzieci przy płonącej choince dekla-



„Dzień Matki“ w szkole niedzielnej w Wiśle.

macjami i pieśniami witają nowonarodzone dziecię Jezus. W tym uroczystym dniu pamięta o nich aniołek i zawsze podkłada pod choinkę imienne paczki dla każdego uczestnika „Gwiazdki".

W b. roku dzieci po raz drugi z rzędu urządziły „Dzień Matki", w którym oddały hołd i cześć swym matkom a zarazem zwróciły uwagę na wielką misję jaką ma do spełnienia matka, jako wychowawczyni i rzeźbiarka narodu. Program acz bardzo skromny wszystkim obecnym przypadł do gustu a złożyły się nań wstępna przemowa niżej podpisanego, dwie pieśni, dwanaście deklamacyj, obrazek sceniczny i solowy śpiew jednej dziewczynki p. t. „Mateczka kochana".

**Antoni Melcer.**

## ZE ZBORU EW.-REF. W WILNIE.

W niedzielę dnia 15 maja 1938 r. o godzinie 10-ej rano w sali parafialnej przy ul. Zawalnej 11 m. 3 odwiedził szkółkę niedzielną Ks. Dr Emil Jelinek, Generalny Sekretarz Zrzeszenia Szkół Niedzielnych w Polsce, który — po odśpiewaniu przez dzieci pieśni wstępnej — odmówił modlitwę, a gdy kierownik szkółki niedzielnej Ks. A. Pia-



secki odczytał Ewangelię przypadającą na niedzielę bieżącą, Ks. Dr Emil Jelinek wygłosił do dzieci przemówienie na temat „Paś owieczki moje!", w którym omówił kwestię przebaczenia w ogóle, oraz przebaczenia Piotrowi jego upadku i powierzenia mu duszpasterstwa. Po odśpiewaniu pieśni „O pójdź do Zbawcy" kierownik szkółki niedzielnej wygłosił krótkie kazanie na tekst Dziejów Apostolskich 17 : 23. Następnie po odśpiewaniu pieśni, po modlitwie i błogosławieństwie wygłoszonym przez Ks. Dra Jelinka, zakończono szkółkę niedzielną odśpiewaniem pieśni „Pobłogosław Panie". Ks. Dr Jelinek rozdał dzieciom pisemko dla dzieci i wierszyki biblijne. Po nabożeństwie dla dzieci i po dokonaniu zdjęcia szkółki niedziel-

nej, Ks. Dr Jelinek w towarzystwie Ks. Dilisa i Ks. Piaseckiego udał się do kościoła na nabożeństwo, gdzie wygłosił podniosłe kazanie, które wywarło na słuchaczy niezatarte wrażenie.

**„Szlakiem Reformacji“**

## JEZUSOWE DZIEDZICTWO.

„Pójdźcie za mną“ — rzekł jednego dnia Jezus dwom rybakom z nad jeziora Tyberiadzkiego — „a uczynię was rybakami ludzi“. I obaj rybacy pozostawiwszy sieci swoje poszli za Jezusem i uczyli się od Niego wszystkiego, co On czynił. Nieco dalej byli dwaj inni rybacy; i tych wezwał do siebie Jezus. Tak więc czterech rybaków, Piotr i Andrzej, Jakub i Jan, szło za Jezusem i przebywało z nim razem przeszło dwa lata, ucząc się od Niego i służąc Mu.

Innego dnia Jezus ujrzał pewnego młodzieńca; rzekł i jemu: „Pójdź za mną“. A wstawszy, poszedł. Filip, tak było temu młodzieńcowi na imię, był więc już piątym z kolei uczniem Jezusa.

Innego jeszcze dnia chodząc po ulicach Kapernaum, ujrzał celnika Mateusza. Zatrzymał się przy nim i rzekł mu podobnie jak pięciu poprzednim: „Pójdź za mną“. A on wstawszy poszedł za Jezusem.

Wreszcie Jezus wybrał jeszcze sześciu innych młodych ludzi, którzy mieli razem z Nim przebywać, uczyć się od Niego, pracować z Nim, aby kiedyś stać się sposobnymi do pracy dla Niego. Uczniowie ci często słyszęli swego Mistrza przemawiającego do ludzi i opowiadającego zgromadzonym wokół licznym rzeszom słuchaczy o miłości Bożej. „Ojciec wasz“ — powtarzał stale Jezus. „Kochajcie Ojca swego, który jest w niebieskich, bo On was zna i troszczy się o was: ufajcie Mu i zachowujcie się wobec Niego tak samo, jak dzieci wobec ojców swoich; bądźcie uprzejmi, łaskawi, sprawiedliwi, przebaczajcie sobie winy i pomagajcie sobie wzajemne, takie są bowiem przykazania Ojca waszego“.

Uczniowie widzieli, że każdy kto przychodził do Jezusa po radę i pomoc, nie przychodził na próżno. Widzieli, że Jezus zawsze miał dla nich czas i nigdy się nie wymawiał zmęczeniem. Najmniejsze dziecko, najuboższy żebrak, najbardziej pożałowania godny grzeszny mężczyzna i kobieta byli dla Jezusa tak samo ważni jak bogacze, mędrcy i dostojnicy. Uczniowie przekonali się więc, że Mistrz ich nie ma względu na osobę i że nigdy się nie boi; przecież zawsze mawiał: „Ojciec mój jest ze mną, On nigdy mnie nie opuści, albowiem zawsze czynię to, w czym On znajduje upodobanie“.

Po jakimś czasie Jezus posłał swych uczniów do okolicznych wiosek i miasteczek, aby kazali i pomagali ludziom tak samo, jak i On to czynił. Uczniowie wrócili z radością w sercu, bo przekonali się,

---

**Czy uiściłeś już prenumeratę za „SZKOŁĘ NIEDZIELNĄ“?**

**NIE ZWLEKAJ!**
**Od tego zależy dalsza przyszłość naszego pisma.**

---

iż w samej rzeczy mogą być pożytecznymi pomocnikami swego Mistrza. I Jezus był z nich zadowolony. Ale uczniowie musieli jeszcze się uczyć, chociaż Pan Jezus wiedział, że nadejdzie czas, gdy od nich na zawsze odejdzie, iż będą oni tak uczyć i postępować, jak i On sam. Uczniowie zaś tymczasem widzieli, jak każdego dnia mężczyźni i kobiety chciwie słuchali słów Jezusa i jak wielu z nich robiło to, co jest przyjemnego przed obliczem Ojca niebieskiego, albowiem gorąco pokochali Jezusa i pragnęli z głębi serca stać się do Niego podobni.

Przyszedł wreszcie dzień, w którym Jezus odszedł do Ojca swego w niebiesiech, i uczniowie odtąd z całym zapałem zaczęli głosić Ewangelię wszystkim, którzy ich tylko słuchać chcieli. Ale oni nie tylko głosili słowo; podobnie jak Jezus spieszyli z pomocą wszystkim potrzebującym, biednym, opuszczonym i chorym. Pomyśleli szczególnie o tych, którzy mieszkali w ich ojczystych stronach, a którzy jeszcze o Jezusie nie słyszeli. Im przede wszystkim pragnęli nieść „dobrą nowinę". I tak uczniowie Jezusowi, zwani odtąd apostołami zaczęli gromadzić swoich współziomków na wspólne zebrania modlitewne, na których opowiadali im o Bogu i o Panu Jezusie. Lecz robili to nietylko apostołowie; pomagali im bowiem w tej zbożnej pracy również inni wierzący i gorliwi ludzie. Ba, znalazły się nawet niewiasty bogobojne, które na swój sposób pomagały apostołom; wszak wiele było dzieci, które należało pouczyć o Jezusie, wielu było sąsiadów, których należało odwiedzić i w strapieniu pocieszyć, w biedzie pomóc.

„Co ja czynię i wy czyńcie" — mawiał Jezus swym uczniom i słuchaczom, a oni to robili i dlatego inni ludzie wyznawców i naśladowców Jezusa Chrystusa nazwali Jego imieniem chrześcijanami.

## JAK FILIP GŁOSIŁ EWANGELIĘ

„Tylu jest wśród nas biednych" — rzekli pewnego dnia apostołowie. — „Musimy coś dla nich zrobić. Każdy z nas będzie zbierał dla nich ofiary i datki, aby ani jeden z nich nie był głodny i obdarty". Lecz apostołowie każdego dnia musieli zwiastować Ewangelię i coraz większa była liczba tych, którzy chcieli słuchać „dobrej nowiny" o Jezusie. Dlatego też apostołowie wybrali siedmiu najmądrzejszych i najgorliwszych wyznawców Jezusa Chrystusa, aby oni mieli staranie o biedne wdowy i sieroty.

Jednym z tych siedmiu mężów był Filip, którego dla odróżnienia od apostoła Filipa nazywano Ewangelistą Filipem. Był to cichy i spokojny człowiek, ale za to bardzo gorliwy i pracowity. Postanowił on głosić Ewangelię Samarytanom. Przypomniał sobie bowiem, jak to Pan Jezus razu pewnego przez dwa dni przebywał w miasteczku samarytańskim i głosił jego mieszkańcom Ewangelię, a ilekroć chadzał z Galilei do Jerozolimy, to zawsze szedł przez Samarię, chociaż inni Żydzi z daleka ją omijali. Filip był naśladowcą Jezusa we wszystkim, postanowił więc i w tym naśladować swego Pana. Poszedł zatem do Samarii i opowiadał Samarytanom o zmartwychwstałym Jezusie, którego znali jako dobrego nauczyciela z Galilei. Filip tak pięknie umiał opowiadać o Jezusie, że wszyscy chętnie go

słuchali i wielu, wielu Samarytan zostało wyznawcami Pana Jezusa, prosząc Filipa o chrzest na znak przyjęcia ich w poczet naśladowców i wyznawców Jezusa Chrystusa.

Po jakimś czasie przybyli do Samarii również apostołowie Piotr i Jan, aby wraz z Ewangelistą Filipem głosić tam Ewangelię. Pewnego dnia Filip spotkał w drodze człowieka, który pochodził z dalekiej Etiopii (dzisiejszej Abisynii); i jemu opowiadał o Jezusie a nawet ochrzcił go. Człowiek ten wróciwszy do swego kraju z wielką radością i zapałem głosił swym współziomkom „dobrą nowinę“ o Jezusie Chrystusie, Zbawicielu świata. Filip zaś tymczasem obchodził wszystkie miasta, leżące nad brzegiem morza Śródziemnego aż przyszedł do swego rodzinnego miasta, do Cezarei Palestyńskiej.

W tym czasie wyśmiewano się z wyznawców Chrystusa, a nawet prześladowano ich okrutnie, rzucano lwom na pożarcie, wrzucano do ponurych lochów więziennych a nawet spalano żywcem na stosie i krzyżowano. Wielu wyznawców Jezusa Chrystusa jak prawdziwi bohaterowie przypieczętowali swą wiarę śmiercią męczeńską. Ale byli i tacy bohaterowie jak Filip, którzy cicho, spokojnie, bez rozgłosu, lecz wiernie i wytrwale służyli Chrystusowi w codziennej swej pracy.

## SŁUCHACZE I WYKONAWCY.

Kaznodzieja Dawidowski zestarzał się w służbie Panu i tylko raz lub dwa razy w ciągu roku wstępował na kazalnicę, z której tak często głosił Słowo Boże gdy był jeszcze młodszy. Na kazania jego przychodzili nawet tacy, którzy niezbyt często i chętnie chodzili do kościoła, to też kościół zawsze był wypełniony po brzegi, ilekroć mówił kazanie Dawidowski. Wszyscy go lubili, bo wiedzieli, że i on kocha swoich słuchaczów.

Pewnej niedzieli kaznodzieja Dawidowski mówił kazanie na tekst słów Jezusowych: „To jest przykazanie moje, abyście się miłowali wzajemnie, jak i ja was umiłowałem“, oraz na tekst z listu ap. Jakuba: „Bądźcie wykonawcami słowa, a nie słuchaczami tylko“. Kaznodzieja mówił o tym, co to znaczy dla wyznawców Pana Jezusa kochać się wzajemnie. Niejeden ze słuchaczy po powrocie do domu przypomniał sobie słowa kaznodziei i zastanowił się nad nimi raz jeszcze. Lecz pewien młody człowiek nie tylko że je sobie przypomniał, ale starał się zawsze mieć je w pamięci i zawsze postępować tak, jak kaznodzieja mówił. Przypomniał sobie te słowa również pewien nauczyciel i postanowił odtąd być cierpliwszy wobec swych uczniów. Przypomniał sobie słowa kaznodziei pewien chłopiec i postanowił być grzecznym dla swej młodszej siostrzyczki, słuchać rodziców i pomagać im w miarę swych sił w ich pracy. Wspomniała słowa kaznodziei i mała dziewczynka i postanowiła odtąd być zawsze uprzejma i grzeczna dla swych koleżanek, chociaż te czasem dokuczały jej złośliwie. Wspomniał słowa kaznodziei kupiec i postanowił odtąd być uczciwy, wspomniał słowa student i postanowił pilnie przykładać się do nauki...

A czy my nigdy nie słyszeliśmy słów: „Kochajcie się wzajemnie, jak i ja ukochałem was“ i „Bądźcie wykonowcami słowa, a nie słuchaczami tylko“? A jak my kochamy naszych bliźnich i jak wykonujemy słyszane w kościele Słowo Boże?




Lekcja 36. 4 września 1938.

## JEZUSOWE DZIEDZICTWO.

(powtórzenie)

Jan 13:34—35; 14:12. Mat. 28:16—19.

*Złoty wiersz*: Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Mat. 28 : 19.

### *Budujące czytanie na cały tydzień*

Poniedz. Jezus każe w Galilei. Mar. 1 : 35 — 39.
Wtorek Jezus wzywa ludzi do siebie. Jan 1 : 35 — 42.
Środa Jezus powołuje uczniów. Mar. 2 : 13 — 17. Mat. 4 : 17 — 22.
Czwartek Jezus uzdrawia człowieka z uschłą ręką. Mat. 12 : 9 — 13.
Piątek Jezus uzdrawia dwóch ślepych. Mat. 20 : 29 — 34.
Sobota Jezus wzywa swych naśladowców do dalszej pracy. Jan 13 : 34 — 35; 14 : 12. Mat. 28 : 16 — 20.

### *Wskazówki dla uczących*

W ciągu następnych kilku tygodni omówimy z dziećmi apostolską działalność uczniów Pańskich, przy czym postaramy się wykazać, że zwiastowanie Ewangelii Chrystusowej w początkach chrześcijaństwa było czynem bohaterskim i w ten sposób wzbudzimy w swych uczniach podziw dla odwagi i zapału tych, którzy bez reszty poświęcili się dziełu Bożemu. Jednocześnie uprzytomnimy dzieciom fakt, że każdy chrześcijanin bez wyjątku, młody czy stary, dorosły czy dziecko, winien i dziś z całą świadomością i odpowiedzialnością prowadzić dalej na odcinku swego życia dzieło apostolskie.

Lekcja niniejsza jako wstępna wielkiego cyklu Dziejów Apostolskich jest najogólniejszym powtórzeniem cyklu lekcyjnego o Życiu Jezusa, który omawialiśmy w pierwszej połowie roku. Dlatego też nauczyciel winien sam dokładnie przeczytać i rozważyć wszystko, co Jezus mówił o swym posłannictwie i współpracy swych uczniów i wyznawców, jak np. Mat. 4:17. Łuk. 4:17—19. Mat. 4:19, Łuk. 10:11. Mat. 16:24; 20:26—28. Łuk. 19:10. Mar. 16:15, Dzieje 1;8,

### *Rozmowa z dziećmi*

Zapewne nieraz ojciec, matka lub nauczyciel w szkole polecili wam wykonać coś bardzo ważnego i odpowiedzialnego. Czy nie byliście zadowoleni i dumni z tego dowodu wiary w wasze siły i zdolności? Myślę, że polecenie to wykonaliście wiernie i jak najlepiej. Czy jest coś takiego, za co może szczególnie jesteście odpowiedzialni w domu bądź w szkole? Jak się czujecie, gdy ojciec, matka lub na-

uczyciel poleci wam wykonać coś bardzo ważnego i powie wam: „Wiem, że możecie to dobrze zrobić i jestem pewien, że zrobicie to bardzo dobrze“? Czy to nie wielki zaszczyt cieszyć się tak wielkim zaufaniem? Im większe i bardziej odpowiedzialne czeka nas zadanie, tym bardziej chcemy je wykonać dobrze, nieprawdaż? A kiedy nie wiemy, jak to zrobić, chętnie się tego wówczas uczymy.

Czy myśleliście już kiedy o tym, że wszystko, co teraz robicie w domu, czego się uczycie w szkole i w kościele, ba nawet wasze zabawy, a szczególnie czytanie dobrych książek, to jedno wielkie przygotowanie, które będzie wam potrzebne w późniejszym życiu gdy już dorośniecie i sami będziecie musieli troszczyć się o siebie? Dziewczęta i chłopcy, którzy już od najwcześniejszych lat przyzwyczajają się robić wszystko dobrze i uważnie, będą niewątpliwie również wszystko dobrze wykonywać jako dorośli mężczyźni i kobiety. Rozumie się, że wcale to nie łatwo zawsze być grzecznym i uprzejmym, pilnym i mężnym, ale czego się za młodu nauczycie, tego wam już nikt nie odbierze. Jeśli już w szkole przyzwyczaicie się każdego dnia odrabiać dobrze i dokładnie lekcje, to również pilnie będziecie uczyć się w gimnazjum, liceum i na uniwersytecie, chociaż może z początku nie pójdzie wam to tak łatwo każdego dnia o jednej porze zabierać się do książki i zeszytu. Przypominacie sobie młodego Schweitzera? (patrz lekcja 25. i opowiadanie „Cynkowe pianino“ w czerwcowym numerze „Szkoły Niedzielnej“). Również w przyszłości ubiór wasz zawsze będzie czysty i schludny, jeśli już w dzieciństwie nauczycie się czystości i porządku. Pewna matka mawiała swemu niecierpliwemu i w gorącej wodzie kąpanemu synkowi, któremu na imię było Ryszard: „Rysiu, powinieneś zawsze pamiętać nie o sobie, siedmioletnim chłopczyku, ale o dwudziestoletnim Ryszardzie“. W ten sposób matka chciała mu powiedzieć, aby wszystko, cokolwiek robi, robił z myślą, że tak samo dobrze i dokładnie robić będzie jako dwudziestoletni mężczyzna. Wiecie, że bokserzy i szybkobiegacze nim wystąpią na ringu lub bieżni, wprzód muszą każdego dnia cierpliwie się ćwiczyć i zaprawiać. I wy musicie zaprawać się zawczasu do trudów, bo takim samym ringiem i bieżnią jest życie.

Co to byli za ludzie, którym P. Jezus polecił prowadzić w dalszym ciągu swoje dzieło? Czy zaprawiali się oni do tej pracy przed tym? Czego oni się nauczyli od P. Jezusa, gdy jeszcze razem z Nim 2 czy 3 lata chodzili po Judei i Galilei? Kto z was opowie mi, co oni widzieli i słyszeli, gdy razem ze swym Mistrzem przebywali? Teraz przeczytam wam opowiadanie „Jezusowe dziedzictwo“.

W jaki sposób uczniowie Jezusowi uczyli ludzi? Czy ludzie poznali P. Jezusa tylko z opowiadania Jego wyznawców, czy też i z czynów? Ewangelista Łukasz opowiada (Dzieje 4:13), że gdy przyprowadzono do przewódców ludu izraelskiego na sąd Piotra i Jana za głoszenie słowa o Jezusie i uzdrowienie chorego, to ci sędziowie wnet poznali, iż apostołowie byli towarzyszami P. Jezusa. A poczem to oni poznali? Kilka tygodni temu sądzili oni również P. Jezusa. Musieli więc sobie przypomnieć, że Piotr i Jan są podobni do Jezusa, robią to samo, co On i tak samo jak On zachowują się w areszcie i w sądzie.

Apostołowie wnet po rozpoczęciu swej pracy doszli do przekonania, że jako następcy i naśladowcy P. Jezusa muszą robić jeszcze coś więcej, niż zwiastować tylko usty Zbawiciela. A jak wam się zdaje, co apostołowie postanowili robić oprócz głoszenia kazań? Dlaczego pisali listy? Dlaczego wyznawców P. Jezusa gromadzili pospołu? Czy chrześcijanie robią to jeszcze dzisiaj? Dlaczego wyznawców P. Jezusa przezwano chrześcijanami? Dziś nieledwie na całym świecie są chrześcijanie i trudno byłoby znaleźć oprócz Rosji taki kraj, w którym nie ma chrześcijańskich kościołów. I oto wszystkie te kościoły i wyznania starają się na swój sposób prowadzić dalej dzieło, które rozpoczął P. Jezus i Jego uczniowie. A co w tej sprawie robi nasz kościół (wyznanie, zbór, szkoła niedzielna)?

W przyszłą niedzielę opowiemy sobie więcej o pracy apostołów Piotra i Jana. W ciągu tygodnia będziecie w domu czytać o tych dzielnych i odważnych wyznawcach P. Jezusa i o tym, jak miłosierny i dobry Bóg miał ich w swej opiece. (Rozdać dzieciom niżej zamieszczony materiał, tak jak jest zamieszczony niżej, a więc tytuł lekcji i jej tekst, złoty wiersz, oraz codzienne czytanie Pisma św. z podaniem tematów na każdy dzień. Jeśli w szkole jest tablica, dobrze byłoby na niej za wczasu wypisać cały materiał i dziesięć minut przed skończeniem lekcji wywiesić tablicę, by dzieci mogły dokładnie przepisać sobie temat i tekst następnej lekcji, złoty wiersz i program codziennego czytania Pisma św.).

Lekcja 37. 11 września 1938.

## PIOTR I JAN.

Dzieje 3 : 8; 4 : 13 — 22.

*Złoty wiersz*: Trzeba więcej słuchać Boga, niż ludzi. Dzieje 5 : 29.

### *Budujące czytanie na cały tydzień*

Poniedz. Skutki kazania Piotra. Dzieje 2 : 37 — 47.
Wtorek Piotr uzdrawia chromego. Dzieje 3 : 1 — 8.
Środa Wrogowie występują przeciwko Piotrowi i Janowi. Dzieje 4 : 1 — 12.
Czwartek Piotr i Jan nie boją się gróźb wrogów. Dzieje 4 : 13 — 23.
Piątek Piotr i Jan zostają wtrąceni do więzienia. Dzieje 5 : 12 — 29.
Sobota Piotr i Jan nie przestają głosić Słowa Bożego. Dzieje 5 : 27 — 42.

### *Wskazówki dla uczących*

W lekcji niniejszej pragniemy na przykładzie działalności apostołów Piotra i Jana wskazać dzieciom na sytuację dzisiejszego chrześcijaństwa, która wymaga od każdego wyznawcy Jezusa Chrystusa męstwa i odwagi we wszystkich okolicznościach życiowych. Pragniemy postawić dzieciom pytanie: „Jak postąpisz, gdy staniesz wobec sprawy, o słuszności której jesteś głęboko w sumieniu przekonany, ale zdania twego nie podziela otoczenie?“

Nauczyciel zaś niechaj rozważy następujące pytania: 1) Czy moi uczniowie stanęli już kiedykolwiek wobec sprawy, której wykonanie wymaga męstwa i odwagi? (Staraj się miły Przyjacielu,

wczuć się w każde z twych dzieci, w jego sytuację i rozwój umysłowy, i wyobraź sobie, że tym dzieckiem jesteś Ty sam), 2) Czy wśród moich uczniów są dzieci ambitne, które we wszystkim pragną przodować i zajmować naczelne miejsce wśród swych rówieśników? 3) A może wśród moich uczniów są dzieci szczególnie bojaźliwe, porywcze, albo wreszcie takie, które nie umieją panować nad sobą? 4) W jaki sposób każdemu z tych dzieci mam wszczepić w serce i umysł wiarę w Boga i miłość ku Chrystusowi, którego odwaga i męstwo ma być przykładem dla moich uczniów?

### *Rozmowa z dziećmi*

Na świecie jest wiele brzydkich ludzkich nałogów, chorób, cierpień i nieszczęść, które uprzykrzają nam życie. Czy nie moglibyśmy temu jakoś choć w drobnej mierze zaradzić? Pomyślcie tylko o nieszczęśliwych nałogowych alkoholikach (pijakach), którzy pragnęliby się wyleczyć ze swego brzydkiego nałogu. Albo pomyślcie tylko o chorych, którzy niemają za co się leczyć. Ludzie prawdziwie kochający P. Boga i bliźnich swoich, tak jak to przykazał P. Jezus pragną uczynić wszystko, co tylko leży w ich mocy, aby zmniejszyć na świecie zło, biedę i cierpienie. Ale w jaki sposób rozpocząć taką pracę? Na to pytanie znajdziemy odpowiedź w Biblii. Przeczytajmy sobie wolno i uważnie Mat. 9 : 35 — 36 i Mar. 1 : 38 — 39. Jak widzicie praca ta wiedzie swój początek do samego Jezusa: we wszystkich naszych poczynaniach musi być od samego początku Chrystus, Jego dobroć, czystość, miłość i miłosierdzie. Inaczej z naszej pracy nigdy nic nie będzie. A jak ta praca ma wyglądać? Odpowiedź znajdziemy w Dziejach 2:44—46; 4:32, 34—36; 6:1—4; 8:4.



Kazanie Piotra. Dziej. 2:14—41.

Dziś tylko w niewielu krajach na świecie zwiastowanie Ewangelii Chrystusowej jest połączone z wielkim niebezpieczeństwem. Dzięki Bogu w Ojczyźnie naszej bez przeszkody możemy gromadzić się na wspólne nabożeństwa, głosić Słowo Boże i słuchać kazania o P. Jezusie w kościele, w domu modlitwy i w szkole niedzielnej. Ale niebezpiecznie było głosić Ewangelię i opowiadać o P. Jezusie

w Jerozolimie w tych czasach, gdy apostołowie rozpoczęli swe dzieło. Dlaczego groziło apostołom niebezpieczeństwo? Jakie i od kogo? Czy apostołwie bali się głosić Ewangelię? Co ich natchnęło taką odwagą? Czy przypominacie sobie to, co mówiliśmy ostatniej niedzieli o odwadze apostołów?

Dziś mamy opowiedzieć sobie o męstwie apostołów Piotra i Jana. Na początku opowiem wam trochę a resztę przeczytamy sobie w Biblii. (Opowiedzieć dzieciom króciutko i w sposób najprostszy o chromym, który przesiadywał u wrót świątyni i żebrał, a któremu Piotr i Jan dali więcej niż pieniądze, bo przywrócili mu zdrowie (Dzieje 3 : 1—11), — a następnie polecić dzieciom czytać kolejno po jednym wierszu. Dzieje 4 : 13—22, 5 : 12—29, 34—42).

Was, drogie moje dzieci, nikt nie będzie ciągnął do sądu za to, że kochacie P. Jezusa. Ale i wy, podobnie jak apostołowie Piotr i Jan, musicie być bez nagany, uczciwi i dzielni. Zapewne i wam nieraz trudno będzie spełniać to, o czym jesteście przekonani, że jest dobre, sprawiedliwe i słuszne. Nieraz może np. wasi koledzy i koleżanki będą was namawiać do złych rzeczy albo do głupich figlów i psot w szkole niedzielnej, w kościele, czy w domu; może namawiać was będą do palenia papierosów, do kłamstw i czynów nieuczciwych, albo nawet do zabaw właśnie wtedy, kiedy macie odrobić zadane lekcje albo też wykonać pilne polecenie ojca, matki albo nauczyciela. Niewątpliwie nie są to jeszcze takie trudne sprawy, jakich doświadczyli apostołowie Piotr i Jan, ale i wy musuicie w tym przypadku pomyśleć: Winieniem być silny i odważnie, bez obawy, że mnie kolega albo koleżanka wyśmieje przeciwstawić się złu. Ale w jaki sposób nabyć taką odwagę? Wiecie, co Piotra i Jana uczyniło odważnym? Wiecie, jak dzielnym i odważnym był P. Jezus. Właśnie Jego przykład natchnął męstwem Jego uczniów. Ale trzeba o to męstwo prosić P. Jezusa. Apostoł Jakub w liście swoim pisał: „Jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który daje ją wszystkim szczerze i bez wyrzutów, i będzie mu dana". (Jak. 1 : 5). Apostoł Jakub sam przekonał się o tym. Prosił Boga o męstwo i otrzymał je: żył on i umarł śmiercią męczeńską jak prawdziwy bohater. Podobnie i my gdziekolwiek żyjemy, na wsi czy w mieście, winniśmy mieć odwagę świadczyć swym życiem i przykładem, że jesteśmy wyznawcami Jezusa Chrystusa.

W przyszłą niedzielę mówić będziemy o Ewangeliście Filipie i innych wyznawcach P. Jezusa, którzy opowiadali Ewangelię Chrystusową Samrytanom. Może kto z was pamięta coś o Samarytanach? (Miłosierny Samarytanin, rozmowa Jezusa z Samarytanką).

Lekcja 38. — 18 września 1938.

## EWANGELISTA FILIP.

Dzieje 8:4—8, 26—40.

*Złoty wiersz:* Przyjmijcie moc Ducha świętego, który przyjdzie na was, i będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei i w Samarii i aż do krańców ziemi. Dzieje 1 : 8.

### *Budujące czytanie na cały tydzień*

Poniedz. Jezus rozmawia z Samarytanką. Jan 4 : 5—9, 39—42.
Wtorek Jezus nie gniewa się na Samarytan, chociaż Go nie przyjęli. Łuk. 9 : 51—56.
Środa Wdzięczny Samarytanin. Łuk. 17 : 11—19.
Czwartek Kto to był Filip? Dzieje 6 : 1—7.
Piątek Filip głosi Ewangelię w Samarii. Dzieje 8 : 4—8.
Sobota Filip wykłada Pismo św. Etiopczykowi. Dzieje 8 : 26—40.

### *Wskazówki dla uczących*

W czasie wielkiego prześladowania pierwszego Kościoła w Jerozolimie, w którym niemałą rolę odegrał również Saul z Tarsu (Dzieje 8 : 1), apostołowie wraz z wybranym na miejsce Judasza Maciejem przebywali w Jerozolimie. Wielu wierzących żyło w diasporze, w rozproszeniu w innych częściach Judei i Samarii a nawet w dalekim mieście Damaszku. Niezawodnie miłe i przyjazne obejście Jezusa w czasie Jego wędrówek po Samarii, której jak inni prawowierni Żydzi nie omijał, głęboko wryły się w pamięci wielu Samarytan. Wszystko to razem sprawiało, że Samaria była poniekąd przygotowaną rolą do przyjęcia ziarna Słowa Bożego.

Filip, o którym mowa w dzisiejszej lekcji, nie był jednym z dwunastu uczniów Jezusowych; nazywany on bywa Filipem Ewangelistą (Dzieje 21 : 8), jednym z „siedmiu mężów, dobre świadectwo mających", którzy mieli roztaczać pieczę nad wdowami i sierotami pierwszego zboru chrześcijańskiego (Dzieje 6 : 1, 5). Właśnie ten Filip rozpoczyna działalność misyjną i ewangelizacyjną na terenie Samarii.

Z samego początku apostołowie niewątpliwie głosili Ewangelię Chrystusową wyłącznie tylko Żydom zamieszkałym w Palestynie. Trudno im było odrazu spełnić to, co Jezus miał na myśli, mówiąc: „Idźcie na wszystek świat i głoście Ewangelię wszystkim narodom" (Mar. 16 : 15. Mat. 28 : 19). Nie mieli oni takiego widzenia jak później ap. Paweł, któremu we śnie ukazał się Macedończyk i prosił go o Ewangelię dla swego kraju (Dzieje 16 : 9). Tę wielką prawdę o powszechności „dobrej nowiny" zrozumieli apostołowie dopiero znacznie później.

W lekcji tej chcemy uprzytomnić dzieciom ich obowiązki wobec bliźnich potrzebujących pomocy, jako też wskazać im chrześci-

jański sposób życia. Wreszcie w lekcji tej pokażemy na przykładzie ewangelizacyjnej pracy Filipa jak w początkach Kościoła chrześcijańskiego wszyscy bez wyjątku wierzący szerzyli i głosili Ewangelię.

*Rozmowa z dziećmi*

Gdzie najprzód apostołowie zaczęli głosić Ewangelię? Co się przytrafiło Piotrowi i Janowi, gdy odważnie głosili w Jerozolimie „Dobrą nowinę?" Żydzi a szczególnie Faryzeusze zaczęli prześladować przyjaciół i wyznawców P. Jezusa, tak, że wielu z nich uciekło z Jerozolimy do innych miast i miasteczek Judei, Samarii a nawet do daleko na północy położonego miasta Damaszku i dalej jeszcze do Azji Mniejszej, leżącej na półn.-zach. od Palestyny; ci zaś, którzy pozostali w Jerozolimie żyli w ukryciu. Jak myślicie, o czym ci uciekinierzy opowiadali swym nowym sąsiadom? Niewątpliwie niektórzy z ich sąsiadów może już sami widzieli i słyszeli P. Jezusa; teraz zaś na nowo o Nim słyszeli z ust Jego wyznawców. Ale czy tylko przez mówienie i głoszenie kazań apostołowie i wyznawcy P. Jezusa świadczyli ludziom, że są uczniami i naśladowcami Zbawiciela? Czym jeszcze więcej? Oni nie tylko głosili Ewangelię, ale również żyli tak, jak P. Jezus tego nauczał. Co oni robili dla tych najbiedniejszych w Jerozolimie? Czy przypominacie sobie jak wybrali siedmiu mężów, którzy mieli starać się o wdowy i sieroty? Jednym z tych siedmiu mężów był Filip, przezwany Ewangelistą w odróżnieniu od apostoła Filipa. Kiedy w skutek prześladowań wielu wiernych wyznawców P. Jezusa uciekła z Jerozolimy, również i Filip poszedł do Samarii, do kraju (część Palestyny) leżącego na północ od Judei, aby tam głosić Ewangelię. Spójrzmy na mapę. A teraz przeczytam wam opowiadanie „Jak Filip głosił Ewangelię".

Czy głosił już kto z was Ewangelię, dobrą nowinę o P. Jezusie? Nie możecie głosić kazań, to prawda, ale możecie żyć, postępować i mówić w ten sposób, że wszyscy, którzy was widzą i słyszą, poznają iż uczniami P. Jezusa jesteście. Czy wasze młodsze rodzeństwo, koledzy i koleżanki uczą się od was żyć i postępować tak, jak P. Jezus przykazał swoim wyznawcom? A może jesteście złym przykładem dla swego otoczenia? Wierzę, że tak nie jest i że w miarę swych sił i możności życiem swym świadczycie swemu otoczeniu o Jezusie Chrystusie, Panu naszym.

W przyszłą niedzielę będziemy mówić właśnie o pewnej kobiecie, która jak mogła tak pomagała apostołom głosić Ewangelię o P. Jezusie, nie przez głoszenie kazań, ale przez dobrzeczynienie biednym. Z codziennego czytania Biblii dowiecie się, że owa kobieta podobnie jak w ogóle pierwsi chrześcijanie była nie tylko słuchaczką ale też i wykonawczynią Bożego Słowa. Ale jak wam się zdaje, co to jest „Słowo"? „Słowo" jest to radosne poselstwo, jest to dobra nowina, ewangelia, którą głosił ludziom P. Jezus i Jego uczniowie. A co to znaczy być wykonawcą Słowa? Pomyślcie o tym w ciągu tygodnia i zastanówcie się nad tym, w jaki sposób i wy moglibyście się stać wykonawcami Słowa.

## WYKONAWCA SŁOWA.

(Tabita).

Dzieje 9 : 36—41.

*Złoty wiersz:* Bądźcie wykonawcami Słowa, a nie słuchaczami tylko, oszukującymi siebie samych. Jakub 1 : 22.

### *Budujące czytanie na cały tydzień*

Poniedz. Jezus nauczał Bożych praw. Mat. 22 : 35—39.
Wtorek Naśladowcy Jezusa wierzą, słuchają, miłują i zwiastują. Jan 14 : 1, 15: 15 : 12. Mar. 16 : 15.
Środa Piotr i Jan zwiastują. Dzieje 5 : 27—33.
Czwartek Wybór siedmiu diakonów. Dzieje 6 : 1—5.
Piątek Piotr uzdrawia chorego. Dzieje 9 : 32—35.
Sobota Tabita pomaga potrzebującym. Dzieje 9 : 36—41.

### *Wskazówki dla uczących*

Celem tej lekcji jest pouczyć dzieci w jaki sposób mogą urzeczywistnić wzniosłą naukę Jezusową w sprawach dużych i małych codziennego życia. Opowiadanie o Tabicie, bogobojnej niewieście z Joppy, najlepiej wykaże dzieciom, że wierni wyznawcy i naśladowcy Jezusa Chrystusa naśladują swego Mistrza w codziennym swym obcowaniu z bliźnimi.

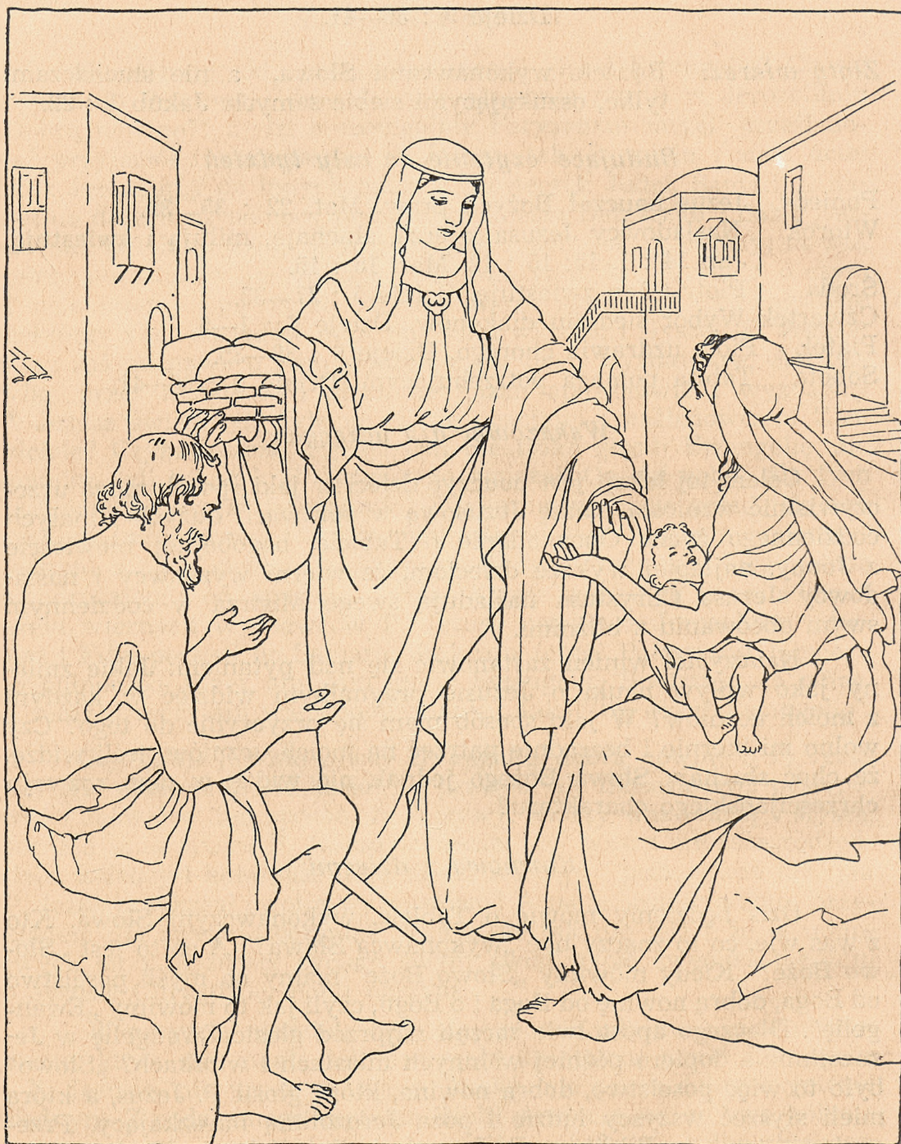
Nauczyciel winien zastanowić się nad pytaniem: Jakie zmiany jako wpływ nauki o Jezusie pragnąłbym widzieć w każdym z moich uczniów? W jaki sposób mam się przyczynić do tego? Czy wolno mi biernie i bezradnie patrzeć na moich uczniów, jeśli widzę, że choć słuchają Słowa Bożego jednak nie widzę w nich rozwoju chrześcijańskiego charakteru?

### *Rozmowa z dziećmi*

Dziś będziemy mówić o Tabicie, wykonawczyni Słowa. Kto z was wie, co to znaczy być „wykonawcą Słowa?" A co to jest „Słowo Boże?" Kiedy mówimy „Słowo Boże" mamy na myśli poselstwo od Boga, dobrą nowinę od Boga i o Bogu, czyli jak to mówimy „Ewangelię". Dlaczego apostołwie zaczęli najprzód głosić Ewangelię w Jerozolimie a dopiero później w innych miastach i wioskach? „Słowo" było to więc poselstwo, dobra nowina, którą głosił P. Jezus, a którą mieli słyszeć wszyscy ludzie i poza Jerozolimą mieszkający. Przeczytamy teraz w Biblii, co P. Jezus mówił o Zakonie Bożym (Mat. 22 : 35—39). A teraz przeczytamy kilka wierszy, z których dowiemy się w jaki sposób naśladowcy P. Jezusa mogą stać się wykonawcami Słowa albo poselstwa, które zostało im zwiastowane (Jan 14 : 1, 15; 15 : 12. Mar. 16 : 15). Co mamy czynić, jeśli naprawdę kochamy Boga? A co mamy robić, jeśli naprawdę kochamy bliźnich? Przeczytajmy sobie coś o pierwszych chrześcijanach a zobaczymy, że byli

## TABITA.

Dzieje 9:36—43.



*rys. Lillie A. Faris*

A była w Joppie pewna uczenica, imieniem Tabita, co się wykłada Dorkas (Sarna); ta była pełna dobrych uczynków i jałmużny, które czyniła. — Dzieje 9:36.

oni wykonawcami Słowa (Przeczytać i przedyskuutować z dziećmi Dzieje 5 : 27—33; 6 : 1—5; 9 : 32—35, 36—41 ze szczególnym uwzględnieniem opowiadania o Tabicie).

Czy staracie się w kościele zapamiętać wszystko, co mówi kaznodzieja? Przeczytam wam opowiadanie „Słuchacze i wykonawcy".

Dlaczego Tabita pomagała biednym sąsiadom? Czy myślicie, że ona tak samo jak Piotr i Jan głosiła Ewangelię? W Jerozolimie była kobieta imieniem Maria; była ona naśladowczynią P. Jezusa. Syn jej Jan Marek był pomocnikiem ap. Pawła i Barnaby. Dom Marii był duży i mógł pomieścić wiele ludzi. Maria zapraszała wierzących, aby gromadzili się w jej domu. Czy Maria była tylko słuchaczką czy też była również wykonawczynią Słowa? Jnny z tych pierwszych chrześcijan posiadał rolę; sprzedał ją a pieniądze dał apostołom, aby rozdali ubogim. Czy spełnił on w ten sposób polecenie P. Jezusa?

A teraz niechaj każdy z was zastanowi się nad pytaniem: Co ja mam robić, aby być wykonawcą Słowa? Słyszeliście słowa P. Jezusa, zastanówcie się więc, jak macie je wypełniać w domu, w szkole, w kościele, na ulicy, w czasie pracy i w czasie zabawy.

W przyszłą niedzielę urządzimy w naszej szkole niedzielnej „Święto Żniw", w czasie którego podziękujemy Bogu za wszystkie Jego dobre dary. W Biblii zaś przeczytacie sobie niektóre dziękczynienia, które zapisali autorowie Starego Testamentu. Pomyślcie również o tych wszystkich rzeczach, za które winniście podziękować Bogu.

Lekcja 40 — 2 października 1938.

## ŚWIĘTO ŻNIW.

Ps. 65 : 10—14; 95 : 1—6.

*Złoty wiersz*: Dobry jest Pan ku wszystkim a Jego zmiłowanie obejmuje wszystkie dzieła Jego. Wszystkie dzieła Twoje, Panie, chwalić Cię będą a pobożni Twoi będą uwielbiać Ciebie. Ps. 145 : 9—10.

*Budujące czytanie na cały tydzień*

Poniedz. Dziękczynienie za urodzajność ziemi. Ps. 65 : 10—14.
Wtorek Dziękczynienie za dom modlitwy. Ps. 84 : 2—5.
Środa Dziękczynienie za Bożą łaskawość i miłosierdzie. Ps. 103 : 1—6.
Czwartek Uwielbienie Boga, Stwórcy wszechświata. Ps. 95 : 1—6.
Piątek Uwielbienie Boga za moc, którą daje ufającym Mu. Izaj. 40 : 26—31.
Sobota Człowiek, który nie zapomniał podziękować Jezusowi za uzdrowienie. Łuk. 17 : 11—19.




# RYBAK Z GALILEI

## Rzecz biblijna dla dzieci szkół niedzielnych.

### *Osoby*:

*Szymon Piotr*, rybak z Kapernaum, starszy człowiek o szpakowatych włosach i brodzie. W obrazie I-ym i II-im ubrany jest w sięgającą do kolan tunikę, zrobioną z niebielonego muślinu. Głowa okryta jasno-zieloną chustą, która spada na ramiona, na niej naokoło głowy obwiązany jest kawałek pomarańczowej materii. Na bosych stopach sandały. W obrazie III-im ubrany jest w luźną szatę, niegdyś białą i czystą, teraz mokrą i uwalaną błotem.

*Lea*, żona Szymona Piotra, kobieta w średnim wieku o ciemnych włosach. W obrazie I-ym i II-im ubrana jest w szatę z szorstkiej materii, która od kolan rozszerza się ku dołowi. Może być zrobiona z jasnego materiału, pasek zaś w kolorze kontrastującym z nią. Przepaska o jasnych barwach otacza jej głowę i spada na ramiona. W obrazie III-im może mieć suknię o barwie ciemniejszej.

*Andrzej*, brat Szymona Piotra, w obrazie I-ym i II-im a nawet i III-im ma szatę podobną do szaty brata, jedynie nakrycie głowy może być odmienne.

*Rebeka*, matka Lei, stara kobieta ubrana podobnie jak Lea.

*Necho*, lekarz, stary człowiek o siwych włosach i brodzie. Szata o bogatych kolorach. Pasek i nakrycie głowy w kolorach kontrastujących z kolorem szat. Na nogach sandały.

### *Obraz I.*

Akcja rozgrywa się w podwórzu domu Symona Piotra w Kapernaum. Na prawo i w głębi kamienna ściana, w środku drzwi z kraty. Na lewo dom o wąskich oknach. Na prawo palmowe lub oliwkowe drzewa. W rogu rybackie sieci. Naczynia na wodę o różnych kształtach leżą tu i owdzie w nieładzie. W chwili podniesienia kurtyny na scenie znajdują się Rebeka i Lea, która nalewa wodę do jednego z mniejszych dzbanków.

*Rebeka*: Czyś była już u źródła, moja córko?

*Lea:* Przed chwilą dopiero matko, gdyż do tej pory naprawiałam sieci dla Szymona. Lecz podążę raz jeszcze, aby napełnić wodą wszystkie dzbany.

*Rebeka:* Trzeba, abyś uczyniła to wcześnie zanim słońce zacznie prażyć ogniem. Kogoś widziała u źródła?

*Lea:* Tylko służące Kleona, handlarza dywanów.

*Rebeka:* Mam nadzieję, że nie rozmawiałaś z nimi, Leo!

*Lea:* Dlaczego tak mówisz, mamo?

*Rebeka*: Jesteś przecież kobietą wykształconą, pochodzisz z domu wielkiego Natana, ojca swego. (siada)

*Lea*: Teraz jednak jestem w domu mego męża Szymona, zacnego i szanowanego powszechnie w Kapernaum rybaka.

*Rebeka*: Ach, gdyby nie to, że byłaś już niezbyt młoda, możnaby cię było wydać za mąż za bogatego kupca.

*Lea*: (siada) Nie tęsknie za bogactwami, matko moja. Szymon jest dobrym i kochającym mężem, Gdybym była bogata nie zaznałabym nigdy prawdziwej wolności, która jest udziałem biedaków. Zdaje mi się, że nigdy nie umiałabym się przyzwyczaić do trybu życia który prowadzą bogaci. Zamknięta w domu jak ptaszę w złotej klatce nie usłyszałabym nigdy Jezusa z Nazaretu.

*Rebeka*: Prawdę mówisz córko. Wielu oddałoby wszystkie swe bogactwa, byleby móc usłyszeć Mistrza. Nie wiem jaką mocą czyni te wszystkie cuda, o których opowiadają. Musi być chyba potężnym czarodziejem.

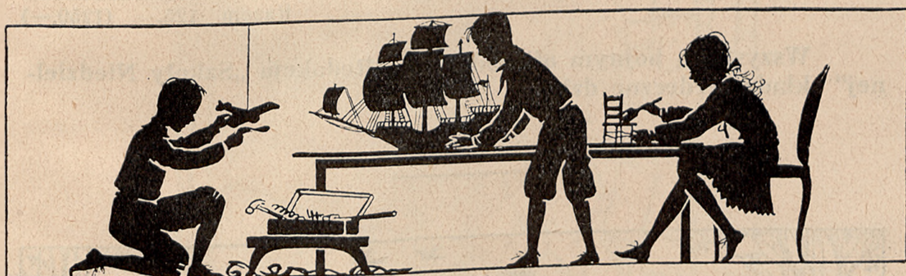
*Lea*: Kobiety, które spotkałam przy źródle, wiele o tych sprawach mówiły. Jedna z nich słyszała, że Wielki Nauczyciel wypędził złego ducha z jednego z naczelników synagogi i ten od owego czasu stał się jakby nowonarodzonym człowiekiem.

*Rebeka*: O tak, dzieła Jego są cudowne i dlatego gorąco pragnę poznać Go.

*Lea*: (idąc do drzwi) Szymon mówił mi, że Mistrz z Nazaretu często z nim rozmawia, gdy spotkają się na brzegu jeziora lub na rynku. Może z pomocą Szymona będziemy mogły ujrzeć Go. Ach, właśnie nadbiega Szymon wraz z Andrzejem. Nigdy jeszcze nie widziałam, aby się tak spieszyli. Cóż to stać się mogło?! d. c. n.

---

**Administracja „Szkoły Niedzielnej“ uprasza Szanownych i Miłych Prenumeratorów o wpłacenie zaległej prenumeraty.**



## ZRZESZENIE SZKÓŁ NIEDZIELNYCH W POLSCE

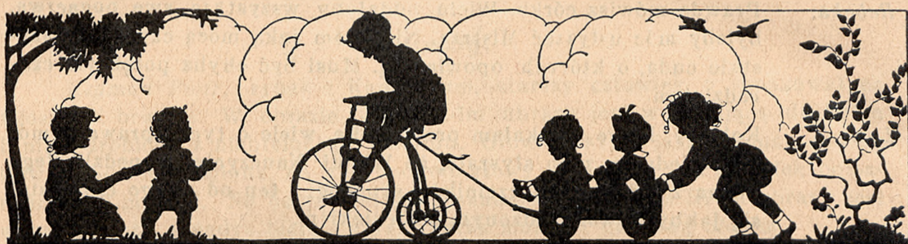
### poleca następujące wydawnictwa:

**Dozwólcie dziatkom przychodzić do mnie.** Podręcznik dla nauczycieli i uczni szkół niedzielnych z planami lekcyj, komentarzami i wskazówkami. Stron 341. Cena wraz z przesyłką zł. 3.60.

**L. F. Sensabaugh: Szkoła Niedzielna, zarys jej pracy i organizacji.** Stron 117. Cena wraz z przesyłką zł. 1.10.

**Ks. Dr E. Jelinek: Ziemia Obiecana, krótki podręcznik archeologii biblijnej dla nauczycieli szkół niedzielnych i czytelników Pisma św.** Stron 55. W tekście mapka Palestyny oraz pięknie wykonane ilustracje. Cena 1 zł. Prenumeratorzy „Szkoły Niedzielnej" płacą tylko 80 gr.

Powyższe wydawnictwa można nabywać w naszej Redakcji. Pieniądze należy przekazywać na rachunek P. K. O. 16.161.



## SUBWENCJE I OFIARY NA „SZKOŁĘ NIEDZIELNĄ"

Cyfry w nawiasach oznaczają ogólną sumę dochczas złożonych ofiar:

| | | |
|---|---|---|
| Kościół Metodystyczny . . . . . . . | 100.— | (550.—) |
| Zbór Ewangelicko-Reformowany w Warszawie . . | 25.— | (150.—) |
| Stowarzyszenie Wzaj. Pomocy Ewangelicznych Chrześcljan | 50.— | (150.—) |
| Warszawski Filiał Wileńskiego Kościoła Ew.-Ref. . | | (300.—) |
| Związek Zborów Słow. Baptystów . . . . . | | (50.—) |
| Unia Zborów Baptystów Języka Niemieckiego . . | | (50.—) |
| Razem | 125.— | (1250.—) |

**Wszystkim hojnym ofiarodawcom Redakcja „Szkoły Niedzielnej" składa serdeczne dzięki.**

---



Zakł. Graficzne Pardecki i S-ka z o. o., Warszawa, Żelazna 56, telefon 5-22-65.